

## W odpowiedzi!

„Możecie gnębić słowo,  
Lecz ducha nie zgnębicie,  
Bo ten nad siłę waszą,  
Jak orzeł mknie w błękiecie.

Możecie gnębić słowo,  
Lecz jego siła grzmiąca  
Nad waszą spływa głowa,  
I w sto ceh się roztrąca.

I nadejdą dni nowe,  
Gdzie słowo w tęsknej skardze  
Nie będzie nigdy więcej  
Zmuszone mrzeć na wardze.

Gdzie nikt się prawdy śmialej,  
Występkiem zwać nie waży,  
Gdy kłamstwu i obludzie  
Zasłonę zerwie z twarzy.

Zwycięstwo wtedy nasze!  
A wieczna wam sromota,  
Co na wolności droge,  
Pospęny cień dziś miota.

Dziś wy przemożni mocą  
Skradzioną, z czei wyzuta,  
Co każde wolne słowo  
Z bezczelną wydrwi buta.

Więc duście, gnębicie słowo, —  
Lecz ducha nie zgnębicie,  
Bo ten nad siłę waszą,  
Jak orzeł mknie w błękiecie!”

## Bestialski mord

### popelniony przez żyda na robotniku polskim w Bielsku

We wrześniu br. rozegrały się na terenie Bielska charakterystyczne dla stosunków panujących w Polsce wypadki. W piątek dnia 17 września został zastrzelony przez żyda Normana robotnik polski śp. Leon Wanot, ślusarz firmy Bartelmuss i Suchy w Bielsku. Jeszcze nieprzebrzmiały echa zabójstwa śp. Bujaka, śp. Kędziory i śp. Barana, dokonane przez żydów, a już znowu bezczelna ręka żydowski odważyła się dokonać ohydneho mordu na Polaku.

Krytycznego dnia śp. Wanot wstąpił do restauracji Landana, dzierżawionej przez Normana, w Bielsku — przy ul. Smolki 4, i zażądał 5 deka kielbasy i piwo, twierdząc, że należność 45 groszy ureguluje później. Żyd Norman jakkolwiek znał bardzo dobrze śp. Wanotę, który u niego często kupował, oświadczył, że żąda natychmiastowej zapłaty i posłał służącą po posterunkowego. Na Komisariacie Policji sprawę zlikwidowano. Zdawało się, że zatarg, zresztą blachy, zostanie

tym zakończony. W kilka godzin później śp. Wanot przechodził koło restauracji Normana i został przez żyda zaczepiony. Po krótkiej wymianie zdań Norman z odległości kilku zaledwie kroków strzelił z rewolweru do Wanoty, kładąc go trupem na miejscu. Kula przeszła przez serce.

Po dokonaniu morderstwa, żyd obawiając się samosądu ludności chrześcijańskiej sam udał się na komisariat i oddał się w ręce policji, tłumacząc się tym, że śp. Wanot trzymał w lewej ręce jakiś ciężki przedmiot i chciał go nim uderzyć. Zeznania świadków wykazały, że Wanot trzymał w lewej ręce teczkę i wobec tego nie mógł nią grozić żydowi.

Inne szczegóły morderstwa i zeznań świadków znane są naszym czytelnikom z pism codziennych i nie zamierzamy ich powtarzać. Nie mamy zamiaru podkreślać sensacyjności kryminalnej tej sprawy, naszym zadaniem jest oświecić ohydny mord, popelniony na Polaku od strony społecz-